

SZKOLNY PUNKT KONSULTACYJNY

IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA

PRZY KONSULACIE GENERALNYM RP

W MONTREALU

KONKURS „BYĆ POLAKIEM”

TEMAT PRACY

„BALLADA O OKALECZONYM MIEŚCIE - POWSTANIE
WARSZAWSKIE 1944”

JULIA KOWALSKA

UCZENNICA KLASY 6

SZKOŁY PODSTAWOWEJ

2014 r.

2

3

Jest pierwszy dzień sierpnia,
połowa wakacji jest już za mną.
Trzydzieści stopni w cieniu a ja
razem z moimi kuzynkami zwiedzam
naszą stolicę. Warszawa to piękne
miasto, dopiero co się tutaj przeprowadziłam.



Mieszkam na Starym Mieście, na ulicy
Kwiatowej. Jest już późno i muszę wracać do domu.

Idę klatką schodową na trzecie piętro. W połowie drogi
spostzegam starszego pana, który z trudem niesie zakupy.
Mówię dzień dobry i proponuję swoją pomoc. Starszy pan
trochę jest zdziwiony, ale zgadza się i z góry za to dziękuje.
Okazuje się, że jesteśmy sąsiadami. Żegnam się ze starszym
panem, otwieram drzwi i wtedy właśnie słyszę głos nieznanego
„ty pewnie dziecko jesteś prawnuczką Pani Kaliny Kowalskiej!”
Natychmiast przypominam sobie, że zapomniałam się przedstawić.
Julia Kowalska, odpowiadam, tak jestem jej prawnuczką.
Sąsiad uśmiecha się do mnie odpowiadając „Władysław
Nowak” i zaprasza mnie do swojego mieszkania na herbatę
i ciasto czekoladowe - to brzmi super, przyjmuję więc
zaproszenie.

W mieszkaniu stare meble i dużo czarno-białych



fotografi, okrągły
słot i ręcznie robiony
obrus. Styl, który
uwielbia moja mama,
dlamnie trochę
staroświecki, ale
jednocześnie
ciekawym. Stoje

przed jedną ze ścian i przyglądam się dzieciom. Bardzo mnie
zaintrygowały, szczególnie jedno - młody chłopak z karabinem
na ramieniu...

Pan Władysław wchodzi do pokoju z ciastem i herbatą.
Jakby czytał w moich myślach, odpowiada, "tak to ja jestem
na tym zdjęciu, miałem zaledwie 13 lat, byłem pewnie
w twoim wieku, brałem udział w Powstaniu Warszawskim".

Co za zbieg okoliczności. Spotykam dzisiaj, w rocznicę
Powstania, człowieka, który je przeżył. cały dzień o tym
mówią w mediach, ale my młodzi ludzie po wysłuchaniu
wiadomości szybko o nich zapominamy.

Pan Władysław nalewa herbatę i zaczyna opowiadać
o dzisiejszych obchodach rocznicowych. Dowiaduję się,
że jak co roku spotykał się ze znajomymi, którzy tak jak
on walczyli o Warszawę i o wolność.

Rozmawiamy też o mnie i mojej rodzinie. Niestety rozmowę przerywa mój telefon komórkowy. Muszę wracać do domu.

Dzisiaj pierwszy dzień szkoły. Nie mogę uwierzyć, że idę do gimnazjum.

Pierwsza lekcja - historia, temat lekcji - Powstanie Warszawskie.

Mój nauczyciel - super, niestety zadaje pracę domową, wypracowanie na temat powstania.

Wracam zmęczona do domu. Po obiedzie siadam do wypracowania i nagle - oświecenie - Pan Władysław! Postanawiam go odwiedzić. Stoję przed jego drzwiami i naciskam dzwonek.

Pan Nowak uśmiecha się i zaprasza do środka. Od razu mówię o celu wizyty. Potrzebuję pomocy - wie Pan, wypracowanie na temat Powstania Warszawskiego.

Pan Władysław otwiera starą, skrzypiącą szafę. Wyjmuje z niej drewniane pudełko, stawia przede mną i wyjmuje pamiętnik

"Jeśli to przeczytasz, będziesz wiedziała co napisać" - mówi do mnie.



Serdecznie dziękuję, chociaż w duszy liczyłam na wysłuchanie długiej opowieści. Biegnę do swojego pokoju, zamknę się i zaczynam czytać.

01.08.1944r.

Dzisiaj rano mama obudziła mnie bardzo wczesnie, kazała się szybko ubierać. Wtęderzku dzisiaj wielki dzień. Pomyślałam, że może koniec wojny...

Po dwóch godzinach siedziałam już u cioci Jarki. W jej domu chodzili zdenerwowani mężczyźni z karabinami, którzy analizowali jakieś mapy. Mama z ciocią i innymi kobietami układały bandaż, opatrunki i inne materiały sanitarne - np: pocięte koszule. Wiedziałam, że coś się szykuje, już wcześniej podsłuchałam rozmowę wujka Andrzeja z Armii Krajowej o jakis atakach.

Nie wiedziałam jednak o co chodzi. Postanowiłam się dowiedzieć. Mama zajęta, zarzepiłam więc jednego z siedzących przy stole. Spytałam: "ile ty masz lat



chłopie? - Powstanie! Wychodzimy
za godzinę, wolność stary! ¹⁶
W głowie miałem tylko te
słowa - ile ty masz lat. Byłem
zły na mamę. Jak długo o
tym wiedziała. Traktuje mnie
jak szczeniaka..... Ciekawe
jak moi koledzy z podwórka.



Nagle usłyszałem strzały
i wybuch granatów - ktoś krzyknął - zaczęło się!

Mama dała mi dwie torby, mówiła, że będę jej pomagał
opatrywać rannych.

Wyszliśmy na ulicę, widziałem jak młodzi ludzie z
wielką odwagą prowadzą walkę z Niemcami. Kilku z
nich nawet wzięli do niewoli. Też chciałem mieć karabin...

Strach! Bałem się, że ktoś mnie zabije. Ranni - widok,
którego nigdy nie zapomnę. Ich wyraz twarzy, ich cierpienie,
ale też nadzieje...

Śpimy na jakiś kartonach, mama przytula mnie i mówi,
że byłem bardzo dzielny, uspakaja, że to niedługo się
skończy.....

30.08.1944r.

Bomby, huk, hałas. Jest coraz gorzej. Znaszej kamienicy nic już nie zostało. Same gruzy. Stałem się prawdziwym powstalcem. Razem z Tomkiem i Zoską „zatrzymaliśmy” dzisiaj niemiecki czołg.

Nie ma granatów, broni, amunicji. Znaleźliśmy sposób - butelki z benzyną, które podpalamy i rucamy pod czołg.

Dostarczamy też rozkazy i inne informacje, z jednej dzielnicy do drugiej, do walczących. Wśród nas są jeszcze młodszy.

Głód, dzisiaj nic prawie nie jadłem, kawałek suchego chleba, ale to nie jest najgorsze....

Byliśmy dzisiaj w tunelu - ścieki, odór, szczury, wilgoć....

Obraz piekielny pod ziemią, na ziemi jeszcze gorszy.

Wszędzie trupy, ruiny, płacz osieroconych dzieci.

Godzina 18:00 - Mokotów. Biegniemy z pocztą do

naszych. Słyszę karabin maszynowy, strzały, przede mną Tomek, nagle upada. Podbiegam do niego, nie rusza się. Krzyczę Boże! Pomóż! Tomek nie rób mi tego, nie możesz mnie zostawić! Nie odchodź! Ktoś łapie mnie mocno za rękę i ciągnie za sobą.



To Zośka... Siedzę za jedną z tysięcy barykad
Zośka coś krzyczy, nic nie słyszę. Czuję, jak moje
serce pęka z bólu. Kiedy to się skończy? ! Nie mam
już siły!

03.10.1944r.

Wszystko stracone. Kapitulacja. Nie ma już naszego
miasta, naszej Warszawy. Są tylko ruiny, ciała zabitych.

Pod ostłą nocą uciekamy z mamą i ciocią z miasta...

Czy to tchórzostwo czy tylko chęć przycięcia?.....

Zamykam stary pamiętnik. Czuję, że lzy same spadają
na blat mojego biurka.

Jak można przycięć takie piekło na ziemi?

Myślę o moim życiu, i życiu moich rówieśników -
wolny kraj, dostęp do wszystkiego, swoboda... a
czasami człowiek narzeka...

Nie wiem,

czy moje
pokolenie

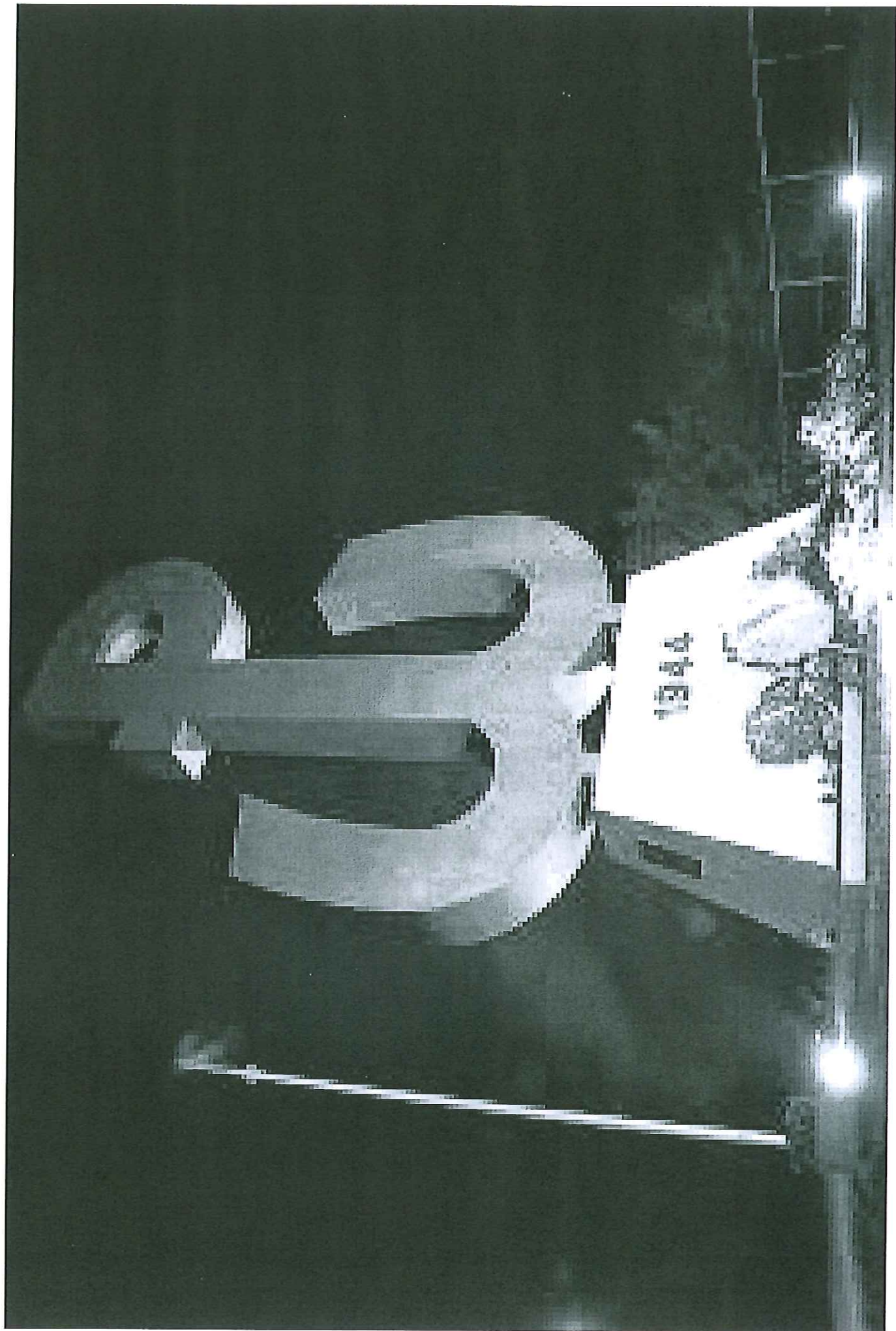
byłoby
zdolne do

takiego
poświęcenia.



Na lekcję historii, zamiast wypracowania, zanoszę,
za zgodą Pana Władysława, jego pamiętnik. To
prawdziwa lekcja historii - żeby tylko się nie
powtórzyła.















Dodatek nadzwyczajny

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Przedmiotem niniejszego rozporządzenia jest

ogłoszenie i zamieszczenie w Dzienniku Urzędowym

rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

z dnia 15 października 2010 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

